

# Roman Pleniewicz

---

## Dwa dyalogi pułtuskie z lat 1622 i 1623

---

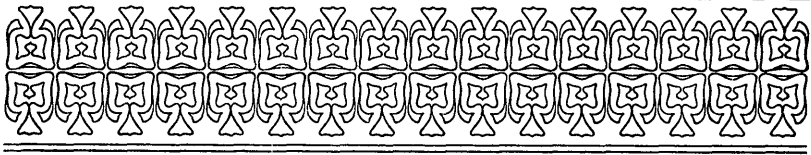
Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 5/1/4, 473-496

---

1906

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



# MATERIAŁY.

## Dwa dyalogi pułtuskie z lat 1622. i 1623.

Ks. Anzelm Załęski, a za nim Wład. Kaz. Wóycicki podali w „Bibliotece starożytnej“ (t. VI., Warszawa, 1843. r.) wiadomość o zaginionym rękopisie, obejmującym dyalogi, grywane w ciągu XVI. i pierwszej ćwierci XVII. stulecia w kolegium jezuickim w Pułtuskach.

Zabytek ten odnalazł ks. Załęski w r. 1827., w kościele jezuickim, oddanym Benedyktynom, którzy się tam przenieśli z opactwa Świętokrzyskiego po jego zniesieniu w r. 1819. Było to w czasie restauracji kościoła i dwóch wież jego, grożących upadkiem, podjętej przez ks. Wronowskiego, opata Benedyktynów pułtuskich. Rękopis znajdował się na strychu, nad kaplicą P. Jezusa, był oprawny, wielkości mszału i obejmował 201 arkuszy. Zawarte w nim dyalogi, tragedye i komedye, na ogół sztuk 30, pisane były bądź po łacinie, bądź po polsku, a niektóre z nich miały nawet tekst mieszany. Tylko tytuły i nadpisy scen wogóle były łacińskie.

Nie wszystkie jednak powstały w czasach jezuickich. Tak najstarszy z dyalogów w tym zbiorze: O N. Sakramencie pochodził z roku 1521.; był zaś odegrany w d. 17. czerwca wobec Erazma Ciołka, biskupa płockiego. Dyalog ten alegoryczny, gdyż występowały w nim: Rozum, Zmysły i Wiara, wiodące spór o tajemnicę i znaczenie Eucharystyi, napisany był według ks. Załęskiego po polsku, stąd ze względu na tak wczesne pochodzenie strata jego nieoceniona. Był współczesnym „Rozmowom Marchołta“, a wyprzedził znacznie „Sąd Parysa“.

Nie będziemy tu jednak przytaczali wszystkich tytułów tych dyalogów, gdyż każdy, chcący się z nimi zapoznać, znajdzie je w wymienionem na wstępie wydawnictwie. Tu tyle tylko powiemy,

że, gdy ks. Załęski po kilku latach znowu Pułtusk odwiedził, już owego rękopisu nie znalazł. a co się z nim stało, nikt mu powiedzieć nie umiał. Odtąd „Dyalogi pułtuskie“ zaczęto za zaginione uważać i pogodzono się z ich zatrata.

Tymczasem piszący, przeglądając w r 1904. cenne zbiory historycznych muzykalii p. Aleksandra Polińskiego, natrafił na rękopis, zawierający dwa dyalogi: jeden z nich nosił nadpis: Anno Dni 1622., Dialogus in Templo societ(atis) datus, in octava Corporis Xi(Christi): de Miphiboseth, drugi: Ad maiorem Dei Optimi Maximi gloriam, Anno 1623., 22. mensis Junii, in octava Corporis Christi exhibitum drama: de Arca. Miejsceowość, w której je przedstawiono na scenie, nie jest wymieniona, ale tytuły ich zgadzały się zupełnie z tytułami dwóch ostatnich dyalogów przytoczonych w „Bibliotece“ przez Wóycickiego. Nadto, ks. Załęski zaznaczył, iż rękopis był formatu mszału; otóż rękopis, zostający w posiadaniu p. Polińskiego, pisany wyraźnie, na papierze prażkowanym, ze znakami wodnymi w formie równoległych linii pionowych, ma szerokości 20 cm., a 30 długości, czyli, że mniej więcej odpowiada oznaczonemu powyżej formatowi. Jedna tylko okoliczność stoi w sprzeczności z wersją, przez ks. Załęskiego podaną. Rękopis pułtuski liczył 201 arkuszy, tymczasem rękopis p. Polińskiego, widocznie wyrwany z większej całości, ma, jako paginacją na stroniej pierwszej liczbę 26, na ostatniej 41. Ta okoliczność też pewne wątpliwości nasuwa. Jeżeli bowiem „Miphiboseth“ i „Arca“ kończą szereg „Dyalogów pułtuskich“, to rzecz naturalna, iż te, jeżeli zważymy ich ilość i objętość, nie mogłyby się na 25 kartach pomieścić. Trudno zaś przypuścić, by ks. Załęski, rejestrując owe dyalogi, a nawet krótką ich treść podając, nie trzymał się ich kolejnego porządku. Mniemać raczej wypada, iż rękopis p. Polińskiego pochodzi z innego zbioru, do którego owe dwa dyalogi z księgi pułtuskiej być mogły wpisane. Lecz z jakiego? ... Objąsnić p. Poliński nie umie: dwa te bowiem utwory już w obecnym stanie z jakiejś antykwarni do jego zbiorów się dostały. W każdym razie nie są to tuzinkowe elokubracje. Naprzód ze względu na swą treść, jej rozwinięcie i zastosowanie do idei przewodniej, mają charakter odrębny, wyróżniający je od innych dyalogów historycznych lub alegorycznych. Należą one do tak niegdys popularnego w Hiszpanii rodzaju utworów dramatycznych, jakimi były: Autos Sacramentales, w których celowali: Lope de Vega, Calderon i inni, mniej od nich głośni, pisarze. Były to dramaty religijne, do których wprowadzano przedmioty, zostające w związku z tajemnicą Eucharystyi — a takimi właśnie są: Miphiboseth i Arca.

W jaki sposób wpływy literatury hiszpańskiej przedostały się do nas? Zrozumieć łatwo. Jezuita byli zgromadzeniem kosmopolitycznym; w celach ogólnych Towarzystwa wysyłali swych członków do różnych krajów nie tylko europejskich, lecz także położonych

w innych częściach świata. Z polskich Jezuitów wielu przebywać mogło w kolegiach hiszpańskich i nawzajem do polskich przybywali Hiszpanie. Że istotnie tak było, że nawet przebywali w kolegium pułtuskim, znajdujemy dowód w tragedyi „Achab“, wystawionej w październiku 1578. r., która, napisana w pięciu aktach po łacinie, miała chóry, do których Jezuita Wiktor, Hiszpan, dorabiał melode. Otóż przez takich członków Zgromadzenia przedostać się mógł do nas rodzaj dramatów, zwanych *Autos Sacramentales*.

Jezuici polscy, którzy wszelkimi sposobami walczyli z Reformą, zrozumieli dobrze, iż utwory tego rodzaju mogą być dla nich wielką w tym kierunku pomocą. Jak widać, szło im przede wszystkim o spotęgowanie wiary i wzbudzenie najgłębszej czci dla N. Sakramentu, która katolicyzm wyróżnia zarówno od protestantów, jak schizmatyków. Stąd też przedstawienia tego rodzaju urządzali zwykle w oktawy Bożego Ciała, jako w czasie głównie tej czci poświęconym. Wpływ samego obrzędu miał umacniać jeszcze przedmiot, do dyalogu wybrany.

Jakoż oprócz Miphibosetha i Arki znajdujemy w spisie dyalogów ks. Załęskiego jeszcze inne, wcześniejsze tego rodzaju utwory. Tak w r. 1578. odegrano na Boże Ciał w Pułtusk dyalog, mający za przedmiot „Upadek pierwszych rodziców“, zapowiadający naprawę grzechu pierworodnego przez sakrament chrztu, oraz grzechów uczynkowych przez sakrament Ciała i Krwi Pańskiej. Tak samo w następnym roku, również na uroczystość Bożego Ciała, przedstawiono dyalog o „Abli i Kainie“, napisany wierszem polskim. Abel był tu figurą ofiary krwawej Chrystusa, który dla zgładzenia grzechów ustanowił niekrwawą ofiarę Chleba i Wina. Dalej w dyalogu, wystawionym na Boże Ciał w r. 1580. w dwóch aktach, występują Abraham i Melchizedek, który, jak wiadomo, jest również przedstawiany jako figura sakramentu Ołtarza. Podobnego znaczenia był dyalog, pisany po polsku „O przeniesieniu Arki“, wystawiony w Boże Ciał w r. 1609. I tu ona występuje, jako figura wymienionego sakramentu.

Nadto znajdowały się w tym zbiorze dwa jeszcze dyalogi, napisane po polsku, bez oznaczenia daty ich przedstawienia, ale odnoszące się do tego samego przedmiotu, mianowicie: „O Sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej“ i „O Dawidzie“. Pierwszy z nich ma tendencję anti-żydowską: Gdy w Konstantynopolu dzieci szły do Komunii, mały żyd, Izaak, namówiony przez nie, przystąpił do Stołu Pańskiego i uczuł tak wielką błogość, że zażądał chrztu. Ale ojciec jego, Salomon, dowiedziawszy się o tem, rzucił go w piec huty szklanej. Lecz dziecko ocalało w płomieniach. O czem powiadomiony Konstantyn W. wydał wyrok, by ojciec albo chrzest przyjął, albo był śmiercią karany. Żyd jednak wybrał ostatnią, gdyż nie chciał od wiary przodków odstąpić. Gdyby kto dziś dramat z podobnem rozwiązaniem napisał, widzianoby w tem dowód jego liberalnych pojęć. Gdy jednak uprzytomnimy sobie nierzadkie naówczas przeciw

Żydom procesy o sprofanowanie wykradzonych komunikatów lub hostyj, musimy dyalog tej treści za objaw nieprzyjazny dla nich uważać.

Drugi z tych dyalogów, „Dawid“, ma za przedmiot zwycięstwo jego nad Goliatem. Pokonanie Filistyna miało być figurą zwycięstwa nad grzechem pierwotnym.

Że podobnego rodzaju „Autos Sakramentales“ były grywane i w innych kolegiach jezuickich, chyba wątpić nie można. Jezuici trzymali się wszędzie jednej i tej samej metody postępowania, używali tych samych środków budzenia żarliwości religijnej. Dotąd, prócz Dyalogów pułtuskich, wiemy o trzech jeszcze rękopiśmiennych zabytkach tego rodzaju. Podał o nich wiadomość p. Ludwik Bernacki w „Pamiętniku literackim“, drukując: „Intermedium polonicum“ (r. 1902., zeszyt I., str. 100—114.). Należą do nich: 1. Dyalogi kaliskie, znajdujące się w Bibliotece Pawlikowskich we Lwowie, 2. Wileńskie, przechowane w Zakładzie im. Ossolińskich i 3. Poznańskie w Bibliotece Uspalskiej. I te niewątpliwie są jezuickie. Znajduje się także w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich w Warszawie rękopis, obejmujący Dyalogi chełmińskie i o nich pisali: najprzód Woycicki, podając wiadomość o Dyalogach pułtuskich, następnie Chomentowski w „Dziejach teatru polskiego“ (Warsz., 1870. r.); następnie z dyalogów tych podał wyciągi Dr. Bobowski, a za nim w „Archiv für Slavische Philologie“ obszernie sprawozdanie prof. Władysław Nehring (Beiträge zur Geschichte der Dramatischen Literatur in Polen (t. XVII., 87—128., 1895.). Dyalogi te wszakże nie są jezuickimi i utworów w rodzaju Autos Sakramentales nie mają. Natomiast spotykamy je pomiędzy Dyalogami kaliskimi. W spisie ich, podanym przez p. Bernackiego, „Dialogus de Ligno vitae“, odegrany w r. 1609., niewątpliwie do nich należy. Tenże rękopis kaliski stanowi dowód, iż kolegia jezuickie udzielały sobie wzajemnie utworów tego rodzaju. Dyalog, odegrany w Kaliszu w r. 1608. „Die infra Octavam Corporis Christi de puero a patre Indaeo in fornacem ardentem ob sumptum Venerabile Sacramentum coniecto“ — jest to ten sam dyalog pułtuski, „O Sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej“, o którym mówiliśmy powyżej.

Czem jednak były w swej istocie owe Autos Sakramentales, wykaże krótki rozbiór „Miphibosetha“. Jest to dramat, obejmujący 681 wierszy polskich, rymowanych i składa się z prologu, czterech aktów i epilogu, nazwanego w rękopiśmie także „Prologiem“. Do każdego aktu wchodzi trzy sceny i chór. Jest więc zachowana pewna symetryczność i zaokrąglenie klasyczne. Osnowa zresztą, wzięta z rozdziału IX. Ksiąg wtórych Samuelowych, jest nader prosta. Po Jonathanie, synu Saula, poległym wraz z ojcem w walce z Filistynami, pozostał jedyny syn, chromy Miphoboseth, żyjący w nędzy, gdyż służy obranego królem Dawida całą mu ojcowizną na skarb zabrali. Dawid jednak, dowiedziawszy się o losie potomka

umiłowanego przez się Jonathy, nie tylko mu majątność powrócił, ale kazał go na swój dwór sprowadzić, dopuścił do swego stołu i odtąd jak własnego syna uważał. Sprawa ta jednak, ujęta w formę dramatu, jest właściwie tylko tłem, na którym się myśl, stanowiąca duszę Autosu, rozwija. Gdy w akcie IV. przybocznicy Dawida podziwiają wspaniałość jego królewskiego umysłu, kapłani Abiathar i Achior idą dalej i zapytują proroka Nathana, co Bóg, który wszystkie sprawy ku celom wiadomym sobie kieruje, zamierzył objawić ludzicom przez ten postępek Dawida? Nathan w pierwszej chwili ich gromi, iż chcą wybadywać skrytości Pańskie; w końcu jednak, zniewolony ich prośbami, objawia, iż Dawid jest figurą przyszłego Mesyasza, Miphoboseth zaś obrazem ułomnego rodzaju ludzkiego; nadto, że, jak król Izraelski, z którego narodzi się Mesyas, przy swym stole syna Jonathy ugościł, tak Obiecany cały rodzaj ludzki do swego stołu na Chleb Boski zaprosi. Gdy wszakże kapłani wyrażają tylko podziw i żal, iż nie będą do takiej uczty wezwani, nowoczesny Teologus w scenie ostatniej wyjaśnia czterem uczniom istotę i znaczenie tego Daru i wykazuje szczęście tych, którzy go mogą przyjmować i do czci głębokiej i godnego uczestnictwa w nim zachęca.

Pomimo subtelności teologicznych, jakimi autor akt IV. wypełnił, Miphiboseth, jako dramat, może zająć czytelnika, nie tyle ze względu na treść nader ubogą, ile grą uczuć wchodzących do dramatu osób, oraz ich charakterystyką. Szczególnie Dawid, chciwy krwi przelewu Joab i Miphiboseth nakreśleni bardzo udatnie. Ostatniego Rej nazwałby „melankolikiem“. Nie brak tu zresztą i humorystyki, zwłaszcza w scenie 3. aktu pierwszego. Są i aluzje do ówczesnych panów, którzy uboższymi brakują (w. 470—473.) i przypomnienie im, że Bóg łacniej przyjmie ubogiego kmiecia z sercem pokornem, niż hardego bogacza (w. 516—517).

Wszakże Miphiboseth ma dla nas z innych jeszcze względów znaczenie. Zwykle w historyach literatury wypowiada się przekonanie, iż „Odprawa posłów greckich“ nie wywarła żadnego wpływu na dramaturgów późniejszych i w literaturze pozostała odosobnionem zjawiskiem. Otóż temu przeczą nasze dwa Dyalogi pułtuskie, a przede wszystkim Miphiboseth. Pomimo teologicznej treści, jest on klasycznym pod względem formy utworem. Wprawdzie wprowadzenie prologu, podziału na akty i sceny zamiast greckich epeizodów, wreszcie użycie wierszy rymowanych zarówno w dyalogach, jak chórach, zdaje się nie mieć nic wspólnego z tragedją Kochanowskiego. A jednak w ciągu czytania nasuwa się ona wciąż w naszej myśli. Dyalogi pomiędzy Miphibosethem a Sybą w scenie 2. aktu pierwszego, oraz między Dawidem a Joabem w takiejże scenie aktu drugiego przypominają całym swym tokiem i antytezami rozmowę Antenora z Aleksandrem. Również w tekście spotykamy wyrażenia, które dotykalnie wskazują, iż piszący Miphibosetha miał wciąż Kochanowskiego na oku. Tak n. p. w monologu aktu pierwszego wier-

sze 54—55. „Ledwie lat przepędziło pięć to światło wdzięczne niezgaszonego słońca y koło miesięczne“, są żywcem wzięte z Psalmu VIII. w. 15—16. Chór zaś Aktu pierwszego jest znowu parafrazą Pieśni IX. ks. I., w. 13—16., oraz Pieśni II. ks. II. w. 9—12., 13—16., nie mówiąc już o tem, że wszystkie cztery naśladują ulubiony Kochanowskiemu układ strofy safickiej. Zresztą w monologu Dawida w. 48—49.: „Cóż Ci za taką łaskę odda dusza moja? Ofiary tłuste?... Ale wszystka ziemia Twoja“—przypomina w. 5. i 6. Pieśni o dobrodziejstwach Boga. Widzimy więc, że, jeśli autor Miphibosetha pod względem architektoniki wzorował się na Eurypidesie czy Senecie, to co do ducha i języka wziął sobie za mistrza wielkiego Jana i przy tworzeniu zapożyczył się u niego. Wprawdzie nie dorównał mu pod względem siły, bogactwa, malowniczości, harmonii i wdzięku wysłowienia, ale w każdym razie zachował czystość i poprawność mowy, wolnej od napuszystości i barbaryzmów, którymi razi współczesny mu Samuel Twardowski. W chórach zaś nie można mu nawet odmówić lirycznego polotu i wielu udatnych i szczęśliwych wyrażań. Chóry te śpiewano na różne głosy, jak się tego domyślać można z cyfr, położonych ze strony lewej przy tekście.

Taki jest Mephiboseth. Rozbiór „Arki“ i podanie jej tekstu pozostawiamy do jednego z następnych zeszytów.

*Roman Plenkiewicz.*

## I.

# MIPHIBOSETH.

## PERSONAE DIALOGI.

Rex Daud.  
 Miphiboseth, filius Jonathan.  
 Micha, filius Miphiboseth, paruulus.  
 Barisboseth, filius Isboseth.  
 Ben Abner, filius Abneri.  
 Joab, ductor exercitus.  
 Saraias, Scriba.  
 Syba, servus Saulis.  
 Nathan, propheta.  
 Sacerdotes Iudaei duo (Abiathar, Achior).  
 Theologus.  
 Discipuli quatuor.

Prologus. Quatuor Chori.

## PROLOGUS.

Ku większey uczciwości. naświétszey świętości,  
 Ku wspólnim zbudowaniu waszey uprzeiomości,

Występiem na czoło z małym Actem naszym,  
 Którego summę uszom podaiemy waszym. 5  
 Ionathas, Saula<sup>1)</sup> króla syn Izraelskiego,  
 Wielki niegdy przyjaciel Dauida sławnego,  
 Sam na wojnie zabity, zostawił po sobie  
 Syna Miphibosetha, lecz w wielkiej chudobie;<sup>2)</sup>  
 Na nogi ktemu obie wielce ułomnego,  
 A prawie już od wszystkich bardzo wzgardzonego. 10  
 O tym się dowie Dauid, wielkie dary Boże  
 Gdy sobie przypomina, dzięki iako może  
 Oddając, przyjaciół dawne wspominając,  
 Uprzeimey i ku zmarłym chęci nieskładając,<sup>3)</sup>  
 Każe Miphibosetha w pałac swój wprowadzić, 15  
 Wedla<sup>4)</sup> siebie u Stołu Pańskiego posadzić.  
 Uzna niegodność swoją Miphiboseth wielką  
 I pokaże z swej strony za to wdzięczność wszelką.  
 Wiele<sup>5)</sup> się szczęścia jego będzie dziwowało,  
 Wiele będzie Królewską hojność wystawiało, 20  
 Nathan prorok ludowi będzie prorokował,  
 Co Bóg pod tą figurą przyszłym niebom chował.  
 Na ostatek, iako się wszystko wypełniło,  
 Co pod figurą taką dawno się taίło,  
 Theolog uczniom swoim będzie pokazywał, 25  
 A z Najświętszą Hostią przystoynie stosował.  
 Tę rzecz, gdy łaskom waszym krótko przekładamy,  
 Chętnie nas słuchaycie, pokornie żądamy.

## Actus 1-us, Scena 1.

*Miphiboseth.*

Zewsząd mię troski, zewsząd ogarnęły bole,  
 Żyję nędzny, a mniemam, że już ciało w dole: 35  
 Stąd nędza y ułomność z rodzaju zacności,  
 Urąga mi, stąd smutek suszy słabe kości.  
 O, gdybym był w dzieciństwie pożegnał się z światem,  
 Abo na placu polekł (sic) między młodzi kwiatem,  
 Gdzie król Saul, gdzie ojciec mój, Ionatha, srogie 40  
 Góry sobą pokryli, z niemi woyska mnogie.<sup>6)</sup>  
 Nie cięska (s) iest krew swoją przelać w słusnym (s) boiu  
 Dla Boga, cney Oyczyźnie szukając pokoiu.

<sup>1)</sup> w rękop. błędnie: Saul.<sup>2)</sup> nędza, ubóstwo.<sup>3)</sup> nie odkładając, nie zwlekając.<sup>4)</sup> obok.<sup>5)</sup> tak w ręk. zam.: wielu.<sup>6)</sup> t. j. góry Gelboe, na których toczyła się walka.



Królewiców syn iestem: Xiążące dochody!  
 Gdzie dwór, gdzie drogie szaty? gdzie obronne grody? 45  
 Królewski lekkomyślne szczęście rodzaj dało,  
 Co za niem następuje, sobie zatrzymało.  
 Wam, którzy wystawiacie przodków zacne domy,  
 Niechay będzie przykładem Miphiboseth chromy.  
 Cóż mi cnych Przodków Herby? gdy szczęście y tego 50  
 Zayrzało<sup>1)</sup> mi, co cieszy y naubozszego:  
 Śród zdrowia, siły, członków używania,  
 Bspiecznego w ubogiem kącie pomieszkania.  
 Ledwie lat przepędziło pięć to światło wdzięczne  
 Niezgaszonego słońca y koło miesięczne,<sup>2)</sup> 55  
 Piastunka, uciekając przed postrachem srogiem,  
 Upuściła mię, a ia, rostrącony progiem,  
 Naruszyłem żył nożnych, skruszyły się kości,  
 Tamem wszytek zwątlony, dostał wiecznej mdłości.  
 Iako statek<sup>3)</sup> z ułomnej gliny utworzony, 60  
 Iako obraz o ziemię rzuca okurzony<sup>4)</sup>,  
 Tak mnie prętko z przypadku nieszczęście podkało. (s)  
 Ieszczem świata nie poznał, iuż mię ono znało.  
 Ani teraz wdzięcznego oka pokazuję,  
 Bo dziedzicznym królestwem postronny sprawuję,<sup>5)</sup> 65  
 Któż wie, co ze mną będzie, fortuna surowa?  
 Na co mię chowasz? chociaż iestem krew Saulowa.  
 Poniżasz zacne stany, a królewskie syny  
 Równasz ubogim kmiotom<sup>6)</sup>, bez ich wszelkiej winy.

## Scena 2.

*Siba et Miphiboseth.*

*Siba.* Panie mój, czemu cię tak widzę frasownego, 70  
 A nad zwyczaj pod ten czas tak barzo smutnego?  
 Ciesz się wzdly krwią królewską Ionathy mężnego.  
 Cnyś potomek, na mężność wspomni oycy swego.  
*Miph.* Pomnię, przeto od żalu serce mi się kraie,  
*Siba.* Wszak w chudobie stateczna cnota nie ustaie. 75  
*Miph.* Wstydzę się niedostatku przyndzie (s) żebrać chleba.

<sup>1)</sup> pozazdrościło.

<sup>2)</sup> por. J. Kochanowskiego: Psalm VIII., w. 15—16.

<sup>3)</sup> statek = naczynie.

<sup>4)</sup> po przekreśleniu czterech ostatnich wyrazów w rękopisie, dopisano: „s prochu o ziemię rzucony“.

<sup>5)</sup> dziś: sprawować królestwo. Autor użył składni, jakiej wymagają słowa: kierować, rządzić, zawiadywać.

<sup>6)</sup> por. Klonowicza: „Worek Judaszów“, Rozdz. „O wykradaniu cudzych dzielni (ulów)“, gdzie używa wyrazu: „kmiotówna“.

- Siba.* Szczęście odmiennie<sup>1)</sup> iest, bać się go nie trzeba.  
Iako często z wysokich stanów upadaia,  
Tak często poniżeni znowu powstawaia.
- Miph.* Płochę iest szczęście w dobrym, ale w złym stateczne. 80
- Siba.* Tak w tym, iako y w owym niezawsze bezpieczne<sup>2)</sup>.
- Miph.* A cóż mi za nadzieia?
- Siba.* Daud oycę twego  
Był przyiacielem, możesz doznać chęci iego.
- Miph.* Gdy szczęśliwy, zawsze iest przyiaciel gotowy,  
Pierzchnie, gdy na cię włoży nieszczęście okowy. 85
- Siba.* Nieprzyiaciel, kto tylko ma na szczęście oko.
- Miph.* Lecz ten zwyczaj na świecie panuje szeroko.  
Nie poznasz przyiaciela, póki szczęście pluży<sup>3)</sup>  
Bo swemu pożytkowi z chęcią każdy służy.
- Siba.* To dobremu człowiekowi nigdy się nie godzi. 90
- Miph.* W tenczas dobrego poznasz, gdy szczęście odchodzi.
- Siba.* W trudny czas ku Ionacie Daud znak miłości  
Pokazał, gdy nad Saulem użył łaskawości.  
Dwakroć sfołgował, zdrowia zapomniawszy swego,  
Azaż to przyiaciela nie iest znak wiernego? 95
- Miph.* I to pociecha słaba: na przyiaźń oycowską  
Będzie pomniał, albo na nieprzyiaźń dziadowską.
- Siba.* Nie trać serca, na dobre rzeczy częścicy pomni,  
Mąż sprawiedliwy złych chęci zapomni<sup>4)</sup>.
- Miph.* Day Boże, by tak było! Ty, jeśli w czem możesz, 100  
I radą i przemyśłem wiele nam pomożesz.

## Scena 3-cia.

*Micha, Barisboseth, Ben Abner.*

- Micha.* Radość! Radość! Królestwo oycę się podaie,  
Iuż tylko królewskiego berła nie dostaje.
- B. Abner.* A to skąd Micha? Ociec twoy chromy, niedołężny,  
Ledwo się włóczy. m ałby zostać tak potężny? 105
- Barisb.* Ledwo się włóczy!... Owszem podskakuie sobie,  
Nie widzisz, iako nogi ma foremne obie?
- Micha.* Ey! nie szydź z nóg oycowskich, y ciebie choroba  
Kiedy ruszy, ustąpi siła y ozdoba.
- B. Abner.* Milcz ty!. Powiedz nam, Micha, skąd ci ta nowina, 110  
Ieśli królestwo Oyca, potka cześć i syna.
- Micha.* Zasłuchnąłem, gdy sługa, Syba, z oycem gadał.  
A lat przeszłych ciesząc go, dzieie mu powiadał.

1) w rękopiśmie błędnie: „ode mnie“.

2) por. wyrażenia z Kochanowskiego: Szczęście wszelakie, oboj a fortuna.

3) sprzyja, towarzyszy

4) w rękopiśmie: „Mąż ieśli sprawiedliwy, złych niechęci zapomni“.

- Iako terażniejszy król, Daid, Dziadka mego  
 Umiłował Ionathę z serca gorącego. 115  
 Jeśli się dowie o nas, aza dla Jonathy  
 Uczyni łaskę z nami, weźmie nas za Braty?  
*B. Abner.* Iabym się bez tey łaski podobno spodziewał.  
 Oyca mego Abnera ukochanym miewał  
 I wielką chęć pokazał niewinnie skłótemu, 120  
 Może y mnie pokazać osierociałemu<sup>1)</sup>.  
*Barisb.* Ia wieczey (sic), bo ia oyca królewica miałem,  
 Którego snadź niewinnie prętko (s.) postradałem.  
 Zemścił się śmierci iego król, iak sędzia prawy,  
 Aza też weyrzy na mię dobrodziej łaskawy?<sup>2)</sup> 125  
*Micha.* Wierę, moim przykładem chcecie się wspanoszyć,  
 Musicie wy mnie pierwey Panieńcem (s.) ogłosić (s.)  
*Barisb.* Tyś Panię<sup>3)</sup>, Micha, a my twymi Paniątkami  
 Witamy cię za Panię naszemi rączkami.  
*B. Abner.* Idzie ktoś, w czas ustąpmy, by nas paniąt nowych 130  
 Różgą nie przywitano.  
*Barisb.* Nie znajdzie gotowych.

*Chorus.*

- Pan Bóg nie fortuna władnie stanami,  
 Pan Bóg nie fortuna obraca nami:  
 Iednych wynosząc, drugich poniżając,  
 Dobra rozdając. 135  
 Boska Opatrzność bogactwa gotuie,  
 Niektórym daie, drugim odeymuie;  
 We wszelkich rzeczach bez przestanku czuie,  
 Rządu pilnuie.  
 Jeśli żądasz mieć Boga sobie g' woli, 140  
 Badźże sam Bogu we wszystkim powoli:  
 Wiernych sług swoich nigdy nie opuści,  
 Choć złe dopuści<sup>4)</sup>.

Actus II-dus. Scena 1.

*David* (solus).

- Wieczny Boże! Dam chwałę Imieniowi Twemu,  
 Iżes mocną obroną był mnie zściśnionemu. 145

<sup>1)</sup> syn wodza Abnera, którego Joab przez podejrzliwość i zawiść zamordował z wielkim żalem Dawida (Wtóre Księgi Samuelowe, Rozdz. II., 22—29).

<sup>2)</sup> syn Izbozeta, syna Saulowego. Gdy Rechab i Baan dla przypodobania się Dawidowi zabili śpiącego Izbozeta, zostali ukarani śmiercią (tamże, Roz. IV., 5—12.).

<sup>3)</sup> Forma wołacza, dopełniacz = panięcia.

<sup>4)</sup> w rękop. mniej właściwie: przepuści.

Przez Ciem w niebezpieczeństwach ciężkich obroniony,  
 A zgoła od bram śmierci samych odwiedziony.  
 Cóż Ci za taką łaskę odda dusza moja?  
 Ofiary tłuste? ale wszytka ziemia Twoja  
 Hojne dzięki, myśl płonna cokolwiek podaie: 150  
 Wszytko to w porównaniu darów Twych ustaie.  
 Tą ręką legł Goliath. Obrzymie<sup>1)</sup> straszliwy!  
 Poznałeś, że za swemi woiaie Bóg żywy,  
 Gdyś od dziecinney proce<sup>2)</sup> klęskę wziął, a twoiem  
 Ściąłem ci łeb żelazem, wsparty Bogiem moim. 155  
 Małoc pomógł wzrost straszny, pawęża<sup>3)</sup> miedziana,  
 I pancerz twój, iak cienko pańczyna dkana (s.).  
 Lecz mnieysza to. Ale, gdy przeyrzeniu boskiemu  
 Saul przeciwny na gardło stał mnie niewinnemu,  
 Tu się dopiero boska ręka pokazała. 160  
 A mnie z ostatney zguby przemożnie wyrwała.  
 Król był, a ia ubogi, k'temu w ziemi iego  
 Iakoż się było ustrzedz (s.) gniewu królewskiego?  
 Krwią się kapłańską oblał, że mię przechowali  
 Iakoż się bać nie mieli, którzy mi sprzyjali? 165  
 Mieysca nigdzie nie było bezpiecznego, wszędzie  
 Strach czekać było, rychło z woyskiem Saul nie przybędzie.  
 Mogłyby o tem świadczyć Zepheyskie pustynie<sup>4)</sup>  
 Ieszcze tam snadź po ten czas na pamiątkę słynie,  
 Gdziem samowtór wszedł w namiot: Saul snem zmorzony, 170  
 Odoczywał swem woyskiem w okrąg otoczony.  
 Stanę nad nim, nikt nie wie, co się z królem dzieie,  
 Porwę oszczep y kubek, straż zaspala mdleie.  
 Zakrzyknę. wzad odszedłszy: Abner obudzony,  
 Zadziwi się śmiałości, a król zniewolony, 174  
 Winę uznawa, synem mię nazywa swoim,  
 Prózne nadzieie ludzkie — Bóg władnie pokojem.

## Scena 2-a.

*Joab, David, Puer.*

*Joab.* Szczęśliwie panuy, lecz przecz cię smutnego  
 Widzę? Ieśli ratunku trzeba rycerskiego,  
 Ro każ, krew za cię przelać iesteśmy gotowi, 180  
 Wnet młódz męska woienne ćwiczenia odnowi.  
*David.* Wdzięczna mi iest przychylność, lecz myślę o boiu  
 Na co? ponieważ wszytko państwo iest w pokoju?

1) dziś: olbrzym — olbrzymie.

2) dopełniacz.

3) tarcza.

4) pustynia Zyf (Zeph) Regum. Ks. 1. w. 1—12.

- Joab.* Nie dziwno, królu: żołnierz rad o wojnie mówi  
I rad słuca, gdy pamięć kto o bitwie wznowi. 185  
Iak mi teraz wesołe Zepheyskie pustynie.  
Co ciężko cierpieć. miło iest, kiedy przemienie.
- David.* Bogu dzieka, który nas natenczas zachował.
- Joab.* Zeznać muszę, że Bóg nas ręką swą ratował,  
Ale y tyś dopomógł nam wiele mądrością, 190  
Szczęściem twem y w tak trudnym przypadku mężnością.  
To wiem, ieże i twoyey nie zaszkoździ chwale  
Że w tę pogodę uszedł nieprzyiaciel wcale.
- David.* Pomazaniec był Pański.
- Joab* Lecz pragnał krwi twoiey.
- David.* Przystoi dla Boga nie czuć krzywdy swoiey. 195
- Joab.* Rozumiem, że nieprzyiaźń pokarać przystoi,  
Kiedy mój ni przyiaciel na gardło mi stoi.
- David* Zacznieysza, chęć pokazać nieprzyiacielowi  
Gdy krewki; folguie człowiek człowiekowi.
- Joab.* Żołnierz ma być iako lew mocą y mężnością. 200
- David.* Lew, iak mocą przodkuie, tak y łaskawością.
- Joab.* Przystoi łaskawości zażyć, gdzie z głównego  
Nieprzyiaciela nabyć możesz życzliwego.  
Kto nieprzyiacielowi maczey folguie,  
Tak pospolicie mówią: śmierć sobie gotuie. 205
- David.* Widzisz że mnie żywego Wielką ten gotuie  
Chwałę sobie kto affekt burzliwy miarkuie.
- Joab.* Rzecz to iednakże trudna, ba! y niebezpieczna,  
Ieśli z , rzeciwney strony iest nienawiść wieczna,  
Iaka w sercu Saulowym bez pochyby wrzała. 210
- David.* Wszak y ta, sameś świadkiem uskromić się dała.
- Joab.* Zła nienawiść zgoła tam nie iest uskromiona,  
Gdzie bez nowey przyczyny bywa odnowiona.
- David.* Ani ten ma prawdziwey cnoty łaskawości,  
Kto dla swego pożytku użyie litości. 215
- Joab.* Puść mimo się łaskawość, gdzie rzecz potrzebuie.
- David* A iakoż Bóg w przestępstwach naszych nam zborguie?
- Joab.* Nie mam nic od Jonathy y cieszę się z tego,  
Bobył był bronić musiał zdrowia Saulowego.
- David.* Wielm winien Ionacie, więcey Bogu memu. 220  
Bóg przyiaźń królewica ziednał sładze swemu.  
Ionatho, bracie! Świadom Bóg mój dusze moiey,  
Iestem ci przyiacielem y po śmierci twoiey.  
Iestem ci przyiacielem y po śmierci twoiey.  
Nie da lepiej świadectwa o twoiej miłości,  
Iako kto w nieszczęściu swem doznał życzliwości. 225  
Co rychley się wywiedźcie, konieczne chcę tego,  
Ieżeli kto pozostał z domu Saulowego.
- Puer.* Syba z dawna k ólewski sługa, Saulowi  
Przychylny o tem może oz ajmić królowi.

- David.* Przyzów go, z nim Banaias, Saraias przybędą 230  
 Y ieśli którzy inszy na dorędziu<sup>1)</sup> będą.  
 Po zesłym przyjacielu nad powinym iego  
 Trzeba przyiaźń pokazać z affektu szczyrego.

## Scena 3.

*Syba, David.*

- Syba.* Sługa twój, stawiłem się z rozkazania twego.  
*David.* Tyżes iest Syba, sługa domu Saulowego? 235  
*Syba.* Ia sługa twój.  
*David.* Przy Saulu iak długoś się bawił?  
*Syba.* Wszytkęm niemal z dzieciństwa młodość przy nim strawił.  
*David.* Chcę zostałym pokazać potomkom Saulowym  
 Łaskę moię królewską, więtszą, niż domowym.  
*Syba.* Królu panie, uczynisz rzecz wieczney pamięci 240  
 I nagrodzisz Ionacie pozostałe<sup>2)</sup> chęci  
*David.* Ionatha, cny królewic, dla dzielnych spraw swoich  
 Godzien wieczney pamięci, godzien darów moich.  
 Wierną przyiaźnią, szczyrze przywłaszczył mię sobie,  
 A wierna przyiaźń łączy w iedney dwie osobie<sup>3)</sup>. 245  
 Skąd, ieśli iedno serce z nim mi zawsze było,  
 I teraz się z przyiaźni nic nie umnieyszyło.  
 Oby był mógł ode mnie mieć iaką nagrodę,  
 Żadneybym nie poczytał utraty za szkodę.  
 Ale twarda śmierć tego mi nie dopuściła, 250  
 I-dnak wdzięczności sposób ieden zostawiła.  
 Powiedz mi, iest-że, ktoby tey łaski mógł zażyć?  
 Postanowiłem na to wszelki koszt odważyć.  
*Syba.* Nie wszytka ieszcze Saula pamiątka zginęła, 255  
 Ani ostatnia iskra z Ionathy zniknęła:  
 Zdarzy Bóg okaza, sercu życzliwemu  
 Nie zbędzie na potrzebnych królowi szciodremu.  
*David.* Patrzay, żebyś dogodził požądaniu memu.  
*Syba.* Stanie się, królu, zadość przykazaniu twemu. 260

*Chorus.*

1. Prawdziwa miłość nigdy nie ustaie,
2. Prawdziwa miłość wszędzie się wydaie<sup>4)</sup>
3. Prawdziwa miłość, co ma, chętnie daie,  
 Fóki iey staie.

<sup>1)</sup> na dorędziu = pod ręką, na pogotowiu.

<sup>2)</sup> nieureczywistnione.

<sup>3)</sup> licz. podwójna.

<sup>4)</sup> okazuje.

- |                                                                              |     |
|------------------------------------------------------------------------------|-----|
| 1. Nietylko zacnych y podłych szanuie,                                       | 265 |
| 2. Nietylko żywych y zmarłych miłuie,                                        |     |
| 3. Nietylko datnym <sup>1)</sup> y lichym daruie,<br>Cnoty pilnuie.          |     |
| 1. Iako lilia wśród cierni śliczniejsza,                                     |     |
| 2. Iako po burzy pogoda wdzięczniejsza,                                      | 270 |
| 3. Iako wśród ognia złoto klarowniejsze,                                     |     |
| 1. Iako po nocy słońce przyjemniejsze:                                       |     |
| 2. Tak przyiaźń w ciężkich przygodach świetniejsza                           |     |
| 3. Tak miłość w większych trudnościach piękniejsza<br>Iest y wdzięczniejsza. | 275 |

## Actus III. Scena I.

*David, Syba.*

- |               |                                                                                                                                                                                                           |     |
|---------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <i>David.</i> | Tak częstom z rąk Saula grożącego<br>Wyrwan był przez Ionathę miłego!<br>On mi wielekroć gniewnego ubłagał,<br>On mię wymawiał <sup>2)</sup> , radą dopomagał.<br>Pomnie, gdym przed nim arfą mą dzwonił, | 280 |
|               | On, z gniewu ku mnie włócznią się skłonił,<br>Złego Ionathas oyca strofował,<br>A serce iego ku mnie kierował.<br>A na znak ku mnie swey przychylności<br>Żądaiąc w zamian moiey miłości,                 | 285 |
|               | Szaty królewskie z siebie zeymuiąc<br>I broń żołnierską wspólnie ślubuiąc —<br>Na mnie to wszystko, iako nayniższy<br>Czeladnik włożył, on, mąż naywyższy.<br>Ciężka mu była beze mnie mowa,              | 290 |
|               | O mnie mu wszystko płynęły słowa,<br>I dusza iego w mem raczey ciele,<br>Odpoczywała, to mówię śmieie.<br>Obym mógł wdzięczyć iego domowi,<br>Obym mógł oddać to potomkowi.                               | 295 |
|               | Syba, tyś Saula, poprzedca mego<br>Sługą był, świadom potomków iego.<br>Znalazłeś kogo krwie Ionathowey,<br>Albo-li zacney krwie Saulowey,                                                                | 300 |
| <i>Syba.</i>  | Komubym, mówię, wdzięczność okazał,<br>Co przyiaźń może, skutkiem dokazał?<br>Żyy, królu, wieki, żyy szczęśliwie,<br>Skoro tak czynić chcesz dobrotliwie,<br>Naydziesz Ionathę w kimbyś uraczył,          |     |

<sup>1)</sup> szczodry, obdarzający, a więc: bogaty.<sup>2)</sup> usprawiedliwiał.

	Aby twą wdzięczność każdy obaczył. Iest Miphiboseth osierociały, Twego Ionathy — potomek mały.	305
<i>David.</i>	Potomek własny Ionathy mego, Syn pozostały y obraz iego?	
<i>Syba.</i>	Iest-ci, lecz zewsząd nędzą ściśniony, Z swych mąiętności zgoła złupiony.	310
<i>David.</i>	Zyw Bóg, przed którym są myśli moie, Iuż dziś obaczy Ionathas swoje, Iak u mnie wiele chęci ważyły, Te potomkowi będą służyły, Będą mu dane Saula dochody, W czem nie uczyni żaden przeszkody.	315
	Iego za syna sobie przymię (s.) Miłość oycowską mu offiaruję (s.)	
<i>Syba.</i>	Lecz nachramuie, królu najaśniejszy.	320
<i>David.</i>	Tem łaski naszej zostaje godniejszy. Powiedz, skąd go to nieszczęście spotkało?	
<i>Syba.</i>	Wiem, że na świecie przypadków niemało. Gdy o pogromie woyska naszego, Nowina przyszła, Izraelskiego, Uchodząc mamka z małą dzieciną, Padła — chromoty była przyczyną.	325
<i>David.</i>	Załuię z serca przygody iego, Nie przeto mienię affektu mego. Do stołu mego nie h zawsze siada, Potrawy wespół niech ze mną iada, Przyprowadź go tu przed oczy moie, Dwór mój będzie miał za sługi swoje.	330

## Scena II.

*David, Miphiboseth, Syba,**Miphiboset adductus coram David, corrueat ad faciem suam adorabundus, quem Rex subleuando dicet:*

<i>David.</i>	Podnieś się z ziemie, krwi Ionathowa, Kochanie moie, sława Saulowa.	335
<i>Miphib.</i>	Zyy zdrów! korono króla Izraelska, Zyy, pożądana sławo przyjacielska, Póki dzień bieży, a gwiazdy na niebie, Wszystkie narody sławić będą ciebie, Ześ weyrzał na twarz sługi twoiego, A nie pogardził osoby iego.	340
	Cózem wzdy ia zac co za godność moia, Ze tak przychylna ku mnie łaska twoia? Iam-ci potomek Saula nayliższy (s.),	



	A domu twego sługa najniższy.	345
	Proszę, niech w twojej ręce obronę, Żywota mego znajdę osłonę. Nie masz przeciwko komu wojować <sup>1)</sup> , Nędza mię sama może zmocować.	
	Ledwie pod skórą strapiona dusza, Wysuszonego ciała <sup>2)</sup> porusza Zyyąc, a z śmiercią płynące lata Dzieli: ubiegło wesele świata, W które iam kiedyś hojnie opływał, Wieku z weselem mego zażywał.	350 355
<i>David.</i>	Wdzięczna mię dzisiaj doszła nowina, Kiedy sam widzę Ionathy syna. Dziś cię, mój drogi Ionato, witam, Za szczęście sobie wielkie poczytam, Ze cię w zostalym widzę potomku,	360
	Tak wielkie drzewo w małym ułamku, Tobie, mój synu, miłość oycowską I offiarując łaskę królewską Do stołu mego, iako syn namilszy (s.). Przy boku siadaj, iako gość naybliższy (s.).	365
<i>Miphib.</i>	Któżem ia jest, o królu miłościwy! Co zacz iestem o panie dobrotliwy! Ze mam o boki twoje się ocierać, Ze mam z tey misy, co i ty wybierać.	370
	Ty mię za syna, iak słyszę, przymuiesz, U stołu twego siadać rozkazuiesz, Lecz ia za szczęście wielkie poczytam, Gdy cię za pana, sługa, przywitam, Na twe posługi sam się oddaę, Twym niewolnikiem wiecznym się staię.	375
<i>David.</i>	Twa skromność tak rozumieć o sobie, Lecz moja godność dobrze czynić tobie. Poprowadźcie go do gmachu moiego; Niechay używa dostatku pańskiego.	

## Scena 3.

*David, post abitum Miphiboseth, meditabundus, dicens ambulabit.*

<i>David.</i>	Niech Syba zaraz przed oczy tu stanie, Aby wypełnił moje rozkazanie.	380
<i>Syba.</i>	Rozkazy królu, sługa gotowy, Pokornie słucham oto twej mowy. Do skutku słowa twoje przytoczę,	

<sup>1)</sup> Za słaby jestem, byś mnie uważać mógł za swego współzawodnika.  
<sup>2)</sup> dopełniacz cząstkowy (partitivus).

	W lewo y w prawo ochotnie skoczę.	385
<i>David.</i>	Cokolwiek Saul miał przedtem majątności, Cokolwiek trzymał iakieykolwiek włości, Co domowego pozostało zbioru, Aż do samego włosianego woru :	
	Wszystko to pana twoiego synowi	390
	Dzisiaj oddaę Miphibosethowi ; Wsi, role, zamki, miasta y winnice, Także żołnierskiey armaty spiżnice <sup>1)</sup>	
	Ty gospodaruy z domem wszystkim swoim, Onego czynię dzisiaj panem twoim.	395
	Niech Miphiboseth do stołu zasiada Mego, poobok niechay ze mną iada, Iako krolewski syn comitowany <sup>2)</sup>	
	Tak niech od wszystkich będzie szanowany. Niech się wypełni wszytka wola moia, W czem się pokaże posługa też twoia ; Do stołu mego iako syna sadzay, Iako synowi moiemu dogadzay.	400
<i>Syba.</i>	Sam ze wszytkimi domownikami I kochanymi mymi synkami,	405
	Służyć będziem Mephibosetowi, Iako krolewskiemu potomkowi. Niwczem opacznie nic się nie stanie, Będziem wygadzać woli twej, panie.	
	O gospodarstwo starać się będę, Na tej zabawie wszytek usiędę.	410
	Nie wążp nic, królu, o myśli moyey, Dogodzę z chęcią tey woli twoiey.	

*Chorus 3-us.*

	Nie kto przemożnym, co może, daruie, Nie kto dostatnych <sup>3)</sup> kosztownie częstuie Nie komu na koszt niepotrzebny staie Szcudrym zostaię.	415
	Kto opuściiałych <sup>4)</sup> w potrzebie ratuie, Kto na cześć bożą kosztu nie żaluie, Kto dla bliźniego nie dla siebie dobrym : Ten prawie szcudrym.	420
	Gdy dobrze czynisz, abyć to oddano, Abo żeby cię za hoynego miano,	

1) składy broni, lub żywności.

2) dopuszczony do towarzystwa.

3) opływających w dostatki.

4) opuszczonych.

Cnoty uchybisz, zapłaty nie doydziesz,  
Bez chwały pójdziesz. 425

## Actus 4. Scena 1.

*Saraius, Bananius.*

- Sar.* Cne postęпки Dauda, wspaniałe przymioty,  
I wszystkie dzielne stanu królewskiego cnoty,  
Acz mi są w podziwieniu, iednak nad innemi  
Przodkuie wierność iego sprawami celnemi,  
Iako się raz Ionathy enego zamięłował, 430  
Tak mu wiernie aż dotąd miłości dochował.
- Ban.* Rzadko to iest, aby kto końca ostatniego  
Dotrwał, raz uiąwszy przyjaciela swego.  
Bywa to, że się który dzisia z tobą zbraci,  
Z ladaiakiey przycinki<sup>1)</sup> prędko przyiaźń traci. 435  
W ten czas tylko, gdy tobie świetne szczęście płuży<sup>2)</sup>  
Do ciebie się odzywa, tobie chętnie służy.  
Iak złoto glanc, gdy się w ogniu poleruię,  
Tak miłość swą w przygodach dzielność pokazuie. 440  
Takać miłość zachował Daud ku Ionacie,  
W którym się kochał, iako w namilszym swym bracie.  
Abo więc, iako matka syna iedynego  
Miłuię, tak król Daud Ionathę swojego  
Z wielu miar.
- Sar.* Znać to było, gdy łzami hoynemi  
Śmierć iego oplakiwał y threny smutnemi; 445  
Nie prędiey<sup>3)</sup> się tęskliwa myśl w nim utaiła,  
Aż w sobie żal serdeczny poniekać zgoiła.
- Ban.* Choć ich śmierć nienawis(t)na ciałem roztrzygnęła,  
W sercu iednak wytrwała przyiaźń nie zginęła. 450  
Kości się w proch Ionathy y ciało rozplynie,  
Iednak iego pamiątka w Daudzie nie zginie.
- Sar.* Któżby się, zniewolny uprzemą ludzkością  
Nie zapalił ku temu królowi miłością,  
Który wszystkim iednako chęć swą pokazuie,  
By nayliższym nie gardzi, każdego szanuie? 455  
Nie tak, iak drudzy tylko z panami przestaią,  
O uboższe nie dbaią, iemi pogardzaią.
- Ban.* Patrz, iako Miphiboza, chociaź ułomnego,  
Nie wstydzil się przypuścić do stołu swoiego,  
Hoyność swoię królewską k' niemu pokazuiąc 460  
U stołu potrawami drogiemi częstuiąc.

1) przyczynki.

2) towarzyszy.

3) nie prędzej.

- Sar.* Widzę znaki nie małe wrodzoney hojności,  
I szczeroty, nie widzę skępstwa y chciwości.
- Ban.* Słusznie, bo gdy się w królu szczerota znajduie,  
Łacno sobie umysły poddanych zhołduie, 465  
Przesłać przez swe dworzany mógł Mephibozemu  
Królewskie dary przecie, żeby hojność k' niemu  
I ludzkość swą pokazał. w dom go swój wprowadził,  
U stołu królewskiego chętnie posadził.
- Sar.* Piękna, gdy z uboższemi panowie obcuia, 470  
A w każdym nie bogactwa, lecz cnoty szanuią,  
Gdy ludzko z podleiszemi możniejsi obcuia,  
Na swej pańskiej powadze namniey nie szwankuia.

## Scena 2.

*Abiathar, Achior, Nathan.*

- Abiat.* Nathanie, mężu boży, wiemy, że są one 475  
Zakryte rady pańskie, tobie powierzone.  
Natchniony duchem bożym, wiesz na przyszłe lata  
Co ma przypaść y iako ma być koniec świata.  
Co przez tą dziwną sprawę Bóg wieczny przernaczył,  
Gdy Daid ułomnego królewskim uraczył  
Bankietem Miphisboza. Wyłóż nam na potem, 480  
Aby nasi wiedzieli potomkowie o tem.
- Nath.* Sam Bóg w swych rękach zawarł bieg wieku przyszłego,  
Nam z tego rąk przystoi patrzyć gotowego.  
My w skrytych tajemnicach szperamy z dworności<sup>1)</sup>: 485  
Rozum bywa tłumiony od boskiej światłości.
- Ach.* Lecz gdy kto nie fałszywem natchnieniem wiedziony,  
Ale prorockim duchem od Boga raczony,  
Przyszłe rzeczy ogłasza, ten nie szpera dwornie,  
Ale, co mu Bóg natchnie, otwiera pokornie.
- Nath.* Nie mnie to przypisuycie, ale boskiej sprawie, 490  
Co mówię, iakbych widział to wszystko na iawie.  
Przyszłego Mesyasza Daid figuruie,  
Miphiboseth zaś rodzaj ludzki znamionuie.  
Albowiem z pokolenia to Daidowego  
Narodzi się Mesyasz dla ludu wszytkiego. 495  
Więtszy to tam, niż Daid, król nasz wygodniejszy<sup>2)</sup>,  
Więtsza jego dostojność, we wszytkiem możniejszy.  
Daid, człowiek śmiertelny, zrodzony z Iesego,  
Mesyasz w ludzkim ciełe — syn Boga żywego.  
Daidowe królestwo tylko co nas będzie<sup>3)</sup>, 500

<sup>1)</sup> z wyrafinowania, przez próżne zaciekanie się.

<sup>2)</sup> mający więcej do rozdania, możniejszy do wygodzenia komu.

<sup>3)</sup> dopóki istnieć będziemy.

- Mesyasz wszech monarchów stolice osiedzie.  
 Daudi bankiet królewski iednemu wystawił,  
 By Miphibosethowi swą miłość obiawił,  
 A Mesyasz zaprosi do stołu swojego  
 Na Chleb Boski wszytkiego rodzaju ludzkiego<sup>1)</sup>. 505
- Ach.* Cóż to za uczta ma być, którey nieiednemu,  
 Ale prawie dostać się ma światu wszytkiemu?
- Nath.* Uczta ta ma przechodzić<sup>2)</sup> wszech królów bankiety,  
 A przewyższać przysmaki y kosztowne wety.  
 Bo nie wymysłem ludzkim wytworne potrawy,  
 Lecz Krew swoją y Ciało da na pokarm prawy<sup>3)</sup>. 510
- Abiat.* Wolnoż wzdy na ten bankiet przysć będzie tak panu,  
 Iak y temu, który iest podeyszego (s) stanu?
- Nath.* Wolno wszytkim. U Boga tak ieden, iak drugi  
 Zarówno iest. Przymie tak pany, iak sługi. 515  
 I owszem, prędzey przymie kmiotka ubogiego  
 Z pokornem sercem, niżli bogacza hardego.
- Abiat.* Cóż tego za potrzeba wyciąga gwałtowna,  
 Aby tak dla nas grzesznych biesiada kosztowna  
 Wystawiona być miała, a człowiek ubogi 520  
 Krew za napóy, a Ciało miał za pokarm drogi?
- Nath.* Ukąsił pierwszy Rodzic owoca raiskiego,  
 Skąd się wszytek iad rozlał na potomki iego.  
 Przeto, mając na swojey nas Mesyasz pieczy,  
 Swym pokarmem ten pokarm iadowity zleczy. 525  
 A iż uczyły doczesne ciało posilają  
 Skazitelne, a duszę głodem umarzaią;  
 Przeto Ciała Pańskiego y krwi trzeba było,  
 Z którychby się i dusza i ciało tuczyło.
- Ach.* Toć my wielkie, zaiste, stąd nieszczęście mamy, 530  
 Ze tak zacney biesiady iuż nie doczekamy.
- Abiat.* Szczęśliwi, a po trzykroć szczęśliwszy ci będą,  
 Którzy u tego stołu pańskiego zasięda.
- Nath.* Wszakże y my szczęśliwi, którym obiawiono 535  
 Przed wieki tajemnice takie zataiono<sup>4)</sup>.  
 I owszem, nasze chleby pokładne stąd mają  
 Ważność swoje y dzielność, którakolwiek daią.  
 Zażywaymyż tych teraz, a lepszych czekaymy,  
 Na figurę, aż sama rzecz przydzie, patrzaymy.

<sup>1)</sup> dziś powiedziano: „wszystek rodzaj ludzki“. Jestto dopełniacz  
 cząstkowy.

<sup>2)</sup> przewyższać.

<sup>3)</sup> prawdziwy.

<sup>4)</sup> zam. zatajone.

## Scena 3.

*Theologus, Theodulus, Phronimus, Philopistus, Penergus.*

- Theol.* Widzieliście Dauida nader uczynnego, 540  
 Mephibosa chromego stołem raczonego,  
 Słyszeliście prorocstwa y żądze gorące  
 Y modlitwy ku niebu iasnemu idące.  
 Szczęśliwi, którym tego żądać się godziło, 545  
 Bo tych rzeczy pragnienie za część dobra było.  
 Lecz jeżeli szczęście z naszym porównacie,  
 Iak nad wasze podleyszem iest, sami poznacie.  
 Im były obietnice tylko uczynione,  
 Których miało potomstwo zażyć zostawione, 550  
 Wy w opłatek patrzycie, wy ubogaceni,  
 Wy niebieskim iesteście chlebem uraczeni.  
 Wam się bowiem łaskawość boża pokazała,  
 Dla was na siebie postać naprostsza przybrała.
- Phil.* Chętniem na istoryą (s.) patrzył pokazaną, 555  
 Trudność, którąś mi rzucił, chcę mieć rozwiązaną.  
 Na co w tem miejscu y w tym czasie tak wesoły  
 Widok stanął, na co tu Daidowe stoły?
- Theol.* Chcesz, iak w zwierciedle widzieć człowieka nędznego 560  
 Do niebieskich y boskich potraw wezwanego?  
 Wspomniże na ten widok, przypatrz się wszystkiemu,  
 A pilnie przypatrz, iako należy pilnemu.  
 W tym tak dziwnym postępku króla tak zacnego  
 Nic próżnego nie nadzieasz, nic nienależnego.
- Phil.* Wyłóż to, proszę, bo my, gdy upatrujemy, 565  
 Naśladowania godne sprawy znajdujemy.
- Theol.* Dobrze to upatruiesz, iednakże głębszego 570  
 Wyrozumienia szukać masz z Pisma świętego.  
 I ta iest różność między księgami boskimi,  
 A pismem zostawionym przemysły ludzkimi,  
 Ze w tamtych obiecanych rzeczach pewne znaki,  
 Skąd znajduie się pisma wykład wieloraki.  
 A iako więc skarbnica w dostatki bogata,  
 Nieprzebrana będzie aż do skończenia świata.
- Pener.* Zebyśmy się na rzeczy długo nie trzymali, 575  
 Dozwól, ażebyśmy cię o wszystko pytali,  
 Co naprzód Daid znać?
- Theol.* Chrystusa naszego,  
 Który przez śmierć olbrzyma skruszył piekielnego.  
 Z łaską krzyża, gdzie żywych krynie pięć wybiło,  
 Które pięć Daidowych kamieni znać. 580  
 Król był Daid, król Chrystus z wieków przeznaczony  
 Hojny Daid y Chrystus w tem niezwycięzony,  
 Wierny Daid w przyiaźni, nie masz wierniejszego

- Nad Iezu Chrysta, świadczą: śmierć i męka Iego.
- Theod.* Co znaczy po królewsku obiad zgotowany? 585
- Theol.* Ten przegradźszy pokarm, nam nagotowany,  
Bankiet tłusty, An(g)ielski Chleb, duszę tuczający,  
Wszelką rozkosz pokarmu obficie mający.
- Omn.* Widzimy y z pokłonem niskim oddawamy  
Dzięki Bogu, którego w tej zasłonie znamy. 590
- Theol.* Do tego stołu Chrystus, nasz Daud prawdziwy,  
Wzywa. Przystępuy człeczce, któryśkolwiek żywy!  
Więc ieśliże iest dusza nad Ciało zacnieysza,  
To potrawa nad insze będzie kosztownieysza.
- Phil.* Ieśliż każdy do tego stołu zaproszony,  
Któż będzie Mephiboseth od króla raczony? 595
- Theol.* Mephiboseth znakiem iest ludzkiej ułomności,  
Nosi iednak i zacność królewskiej godności.  
Syn królewski — człowiek iest od Boga stworzony,  
I w niewinność z początku swego obleczony. 600  
Podobieństwo też boskie żywe miał na sobie.  
I cokolwiek służyło ku iego ozdobie.  
W dzieciństwie wpadł w ułomność i w samym korzeniu  
Utk(nę)liśmy wprzód, niżeśmy przyszli ku baczeniu  
Tem więcey oplakania godni, im mniej znamy: 605  
Zła ułomność, bo przeto częściciey upadamy.
- Theod.* Wiele nędznych iest, czemuż narodu ludzkiego  
Ten chromy postać nosi, day przyczynę tego?
- Theol.* Ten żywot iest ku niebu ustawiczna droga,  
Ieśliż iest żywot śmierci nieodmienna trwoga. 610  
Mężnie skończyć potrzeba bieg, lecz upadamy  
Na obie nodze, często ani się ruszamy,  
Więcey zmarłym podobni, niż żywym. Zwałtłone  
Wyższe siły, a insze opak wywrócone. 615  
W dusznych zaś rozum często dla błędu szwankuie,  
Wola ślepa y chora z kroku ustępuje.  
Tak, że niż krok zbawienny ieden uczyniemy,  
Nie raz pierwey o ziemię szkodliwie padniemy.
- Phli.* Co są królewicowie, z którymi iednego  
Nędznik on miał zażywać stołu królewskiego? 620
- Theol.* Ci, którzy nierozdzielnie z Bogiem są złączeni,  
Lub Duchowie, lub śmiercią od ciała wyzwoleni,  
Których (h)ufce pokornie na twarzy padaią,  
Niewidzialnym sposobem z nami pożywiają. 625  
My, iako wędrownicy bierzem pod zasłoną,  
Oni widzą twarz boską w sobie roziaśnioną.  
Ieh pożywienie wieczne, nasze się odmieni  
Z tym żywotem, gdy będziemy do nich przyłączeni.

- Podły prochu, nie wstydz się paść przed Bogiem twoim,  
Którego czci tu niebo ze wszem dworem swoim. 630
- Theod.* Iakże ma podobieństwo stół z zbawiennym Chlebem?  
Wierzymy, że niema nic równego pod niebem.
- Theol.* Napełnia łaknącego, pokrzepia słabego,  
Rozwesela smutnego, zagrzewa zimnego,  
Oba stoły królewskie, acz króla różnego, 635  
Zgotowane dla gościa niezasłużonego.  
Iakoż poważać macie dar ten nieskończony  
Na znak miłości boskiej dla nas zastawiony?  
Patrzcie, z iaką przymować macie uczciwością  
Świętość tę, z iaką dusze<sup>1)</sup> y ciała czystością. 640  
Iako odwdzięczać macie, iako odmiłować<sup>2)</sup>;  
Iako się iey oddawać, iako odslugować.
- Phil.* Nie schodzi na nauce, uczynku nie staie,  
Więcey rzeczą, niż słowy, tu robić zostaie.

*Chorus IV-us.*

1. Witay niebieskich Angiołów potrawo, 645  
Przez Cię do nieba ma i ziemia prawo.
  2. Witay podróźnych upominku drogi,  
Przez Cię kruszeią y piekielne progi.
  3. Witay okupie narodu ludzkiego, 650  
Przez Cię zbywają ludzie szatańskiego  
Iarzma ciężkiego.
  1. A kto wysłowi takie uraczenie?  
A kto wypowie takie uniżenie?  
Braciż się wiernie Pan z swymi sługami. 655
  2. Łączy się ściśle Bóg z rąk swych czynami<sup>3)</sup>  
Staieź się strawą kapłan obiatami<sup>4)</sup>,  
Darownik darem, godownik godami.
  3. Obcuiesz mile, Święty, z grzesznikami,  
Ani się zrażasz złemi postępkami. 660  
Dasz się szafować mierzionych rękami,  
I nie brzydzisz się podłych wnętrzościami,  
Sprosnemi często zmazanych złościami:
- Omnes* Tego nie czynisz nigdy z Angiołami,  
Ni z Seraphami. 665

## PROLOGUS.

Dokończyliśmy Aktu o Miphibosecie;  
Co znaczył stół Daidów, iuż poiąć możecie.

1) dopeł. licz. pojed.  
2) odpłacić miłością.  
3) stworzeniami.  
4) ofiarami.



Nie według rzeczy samey. Wprawdzie y godności  
Przynamniey według siły y naszej możności. 670  
Co Miphiboseth uczuł z Daudem złączony,  
I królewskim bankietem znacznie uraczony,  
To nam uczuć y więcej daleko przystoi,  
Ciałem nas Bóg swem karmi, Krwią nas własną poi.  
Jeśliż my Mu za inne wielkie Jego dary  
Powinni odslugować, póki staie pary<sup>1)</sup>, 675  
Cóż za ten dar nadroższy z Jego świętey ręki  
Nieskończone posługi winniśmy y dzięki.  
Lecz to samym uczynkiem, nie słowy oddaymy,  
A cokolwiek oddamy, za niegodne znaymy. 680  
Tymczasem za łaskawe dziękuiem słuchanie,  
Dla omyłek przychylnosc niech się nie rozstanie.

---

<sup>1)</sup> oddechu, tchnienia.

